

*Sygn. akt II Ca 1063/14*

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 kwietnia 2015 roku

Sąd Okręgowy w Szczecinie II Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący:	SSO Wiesława Buczek – Markowska
Sędziowie:	SO Karina Marczak SO Sławomir Krajewski (spr.)
Protokolant:	sekr. sądowy Ziemowit Augustyniak

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 9 kwietnia 2015 roku w S.

sprawy z powództwa **B. W.**

przeciwko (...) **Spółce Akcyjnej w W.**

o zapłatę

na skutek apelacji wniesionej przez powoda od wyroku Sądu Rejonowego Szczecin – Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie z dnia 22 maja 2014 roku, sygn. akt I C 806/12

1. **oddala apelację;**

2. **zasądza od powoda B. W. na rzecz pozwanego (...) Spółki Akcyjnej w W. kwotę 300 (trzysta) złotych tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.**

Sygn. akt II Ca 1063/14

## UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 22 maja 2014 roku Sąd Rejonowy Szczecin - Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie w sprawie z powództwa B. W. przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w W. o zapłatę: oddalił powództwo (I.); zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 600 zł tytułem kosztów procesu (II.) i nakazał pobrać od powoda na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego Szczecin – Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie kwotę 91,50 zł tytułem kosztów sądowych (III.).

Powyższe rozstrzygnięcie Sąd Rejonowy oparł na ustalonym w następujący sposób stanie faktycznym:

Właścicielem samochodu ciężarowego marki F. (...) o numerze rejestracyjnym (...) lipcu 2010 roku był (...) S.A. Użytkownikiem pojazdu był wówczas B. W. jako strona umowy leasingu. Powód zawarł umowę leasingu pojazdu w ramach działalności gospodarczej, jaką prowadzi w zakresie usług transportowych.

W dniu 9 lipca 2010 roku w S. na ul. (...) doszło do kolizji samochodu marki F. (...) o numerze rejestracyjnym (...) oraz tramwaju. Sprawcą kolizji był motorniczy B. K., który pokonując skrzyżowanie nie obserwował należycie przestrzeni i wymusił pierwszeństwo przejazdu, czym doprowadził do zderzenia z samochodem marki F. (...) o numerze rejestracyjnym (...) powodując jego uszkodzenie.

Właściciel tramwaju w dacie kolizji był stroną umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych zawartej z (...) Spółką Akcyjną w W..

R. W. dokonał zgłoszenia szkody komunikacyjnej w (...) Spółce Akcyjnej w W.. Pozwane towarzystwo ubezpieczeń zleciło oględziny uszkodzonego pojazdu i sporządzenie kalkulacji naprawy. Na tej podstawie ustaliło koszt usunięcia uszkodzeń w pojeździe powoda na kwotę 5650,13 zł brutto. W kosztorysie przyjęto stawki za roboczogodzinę prac blacharskich i lakierniczych na kwotę odpowiednio 75 i 75 zł.

R. W. nie zgadzając się z wyliczeniami towarzystwa ubezpieczeń zwrócił się do (...) zlecając mu oszacowanie rzeczywistych kosztów uszkodzonego pojazdu F. (...) o numerze rejestracyjnym (...). Powołany rzeczoznawca w kalkulacji z dnia 26 września 2010 roku określił koszt naprawy pojazdu na kwotę 9288,62 zł.

Pismem z dnia 31 stycznia 2011 roku pełnomocnik R. W. odwołał się od decyzji pozwanego i wezwał pozwane towarzystwo ubezpieczeń do zapłaty kwoty 3638,49 zł, tytułem pełnego odszkodowania, zgodnie ze sporządzonym na jego zlecenie kosztorysem naprawy nr LUB/185/10.

W odpowiedzi pozwane towarzystwo ubezpieczeń poinformowało powoda, iż nie znajduje podstaw do wypłaty dalszego odszkodowania. W treści pisma pozwany wskazał, iż ewentualną dopłatę do uzależnia od przedstawienia przez poszkodowanego dokumentów potwierdzających rzeczywiste koszty poniesione w związku z naprawą pojazdu.

B. W. od razu po kolizji zlecił naprawę uszkodzonego pojazdu marki F. (...) o numerze rejestracyjnym (...), który był mu potrzebny do prowadzenia działalności gospodarczej. Wykonano naprawę następujących podzespołów. Naprawa objęła wszystkie elementy niezbędne do przywrócenia poprzedniego stanu technicznego pojazdu.

B. W. w dniu zdarzenia prowadził działalność gospodarczą w postaci usług transportowych samochodem ciężarowym marki F. (...) o numerze rejestracyjnym (...) i miał możliwość odliczenia podatku VAT od kosztów naprawy przedmiotowego pojazdu, czego jednak nie dokonał. W ramach prowadzonej przez niego działalności mieściła się również naprawa samochodów.

Pismem z dnia 17 marca 2011 roku B. W. wezwał pozwane towarzystwo ubezpieczeń do zapłaty kwoty 3638,49 zł tytułem pełnej rekompensaty za uszkodzenie pojazdu marki F. (...) o numerze rejestracyjnym (...).

W odpowiedzi pismem z dnia 10 maja 2011 roku (...) Spółka Akcyjna w W. poinformowała powoda, iż nie widzi podstaw do zmiany wysokości odszkodowania.

W dniu 6 lipca 2012 roku pomiędzy (...) S.A. z siedzibą we W., a B. W. zawarta została umowa cesji wierzytelności, na podstawie której właściciel pojazdu dokonał na rzecz powoda przelewu prawa do odszkodowania przysługującego mu w związku ze szkodą komunikacyjną z dnia 9 lipca 2010 roku od (...) S.A. z tytułu polisy OC wystawionej na rzecz sprawy kolizji.

Koszt naprawy samochodu marki F. (...) o numerze rejestracyjnym (...) po uszkodzeniach związanych z kolizją z dnia 9 lipca 2010 roku przy uwzględnieniu średnich cen rynkowych za niezbędne do naprawy nowe oryginalne części, sygnowane znakiem producenta pojazdu i przy przeprowadzeniu naprawy w odpowiednio wyposażonym warsztacie, w lipcu 2010 roku wyniosły 9977,22 zł brutto (w tym 95 zł za roboczogodzinę prac mechanicznych i blacharskich i 105 zł za roboczogodzinę prac lakierniczych).

Naprawa przeprowadzona w powyższy sposób nie doprowadziłaby do wzrostu wartości rynkowej pojazdu w porównaniu do stanu sprzed kolizji.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Rejonowy uznał powództwo za bezzasadne.

Wskazał, że spór w niniejszej sprawie dotyczył przede wszystkim wysokości szkody poniesionej przez powoda w wyniku kolizji. Strony powoływały się na własne, odmienne ustalenia co do wartości szkody. Były one oparte na kalkulacjach wykonanych na ich zlecenie, zawierających wyliczenie kosztów naprawy według stawek i cen z okresu powstania szkody. W celu zweryfikowania twierdzeń stron co do wartości usługi polegającej na naprawie pojazdu Sąd dopuścił dowód z pisemnej biegłego z zakresu techniki samochodowej, ruchu drogowego i rekonstrukcji wypadków M. M.. Wnioski sformułowane przez biegłego w ocenie sądu były wyczerpujące i spójne. Sąd uznał opinię biegłego za w pełni przekonującą tym bardziej, że strony nie wniosły żadnych zastrzeżeń do treści opinii, w szczególności zaś nie kwestionowały zawartych w niej wniosków.

Sąd uznał, że na podstawie przedmiotowej opinii mógł ustalić, ile wynosiłby przeciętny, rynkowy koszt naprawy pojazdu, gdyby powód zlecił taką usługę odpowiednio wyposażonemu warsztatowi działającemu na rynku lokalnym. W oparciu o informacje od biegłego możliwe było również stwierdzenie, że naprawa przy użyciu części nowych i oryginalnych nie skutkowałaby wzrostem wartości pojazdu powoda.

Sąd zważył jednakowoż, że w toku sprawy ujawniły się jednak inne istotne okoliczności, które należało uwzględnić przy dokonywaniu oceny zasadności roszczenia. Strona pozwana od początku domagała się, aby wycena kosztów usunięcia szkody została przeprowadzona z uwzględnieniem tego, czy samochód został już przez powoda naprawiony. Powód nie przedstawił jednak początkowo żadnych wyjaśnień co do tego, co stało się z pojazdem po powstaniu szkody. Dopiero po dopuszczeniu dowodu z opinii biegłego oraz oględzin pojazdu powód podał, iż samochód został na jego zlecenie naprawiony w jednym ze (...) warsztatów. Następnie na kolejnej rozprawie złożył wyjaśnienia, co do zakresu naprawy i jej orientacyjnych kosztów. Nie złożył jednak żadnych dowodów związanych z naprawą, wyjaśniając, że nie pamięta czy otrzymał jakikolwiek dokument potwierdzający zakres i koszt wykonanej usługi. Twierdził, że nie posiada rachunków ani faktur związanych z zakupem części, gdyż zajmował się tą kwestią warsztat. Według deklaracji strony powodowej koszty związane z naprawą wyniosły około 10.000 zł. Jednocześnie zeznał, że przekazał firmie (...), która reprezentowała go przed zakładem ubezpieczeń dokumentację potwierdzającą koszt naprawy.

W ocenie Sądu powyższe informacje wpływały zasadniczo na ocenę podstaw do szacowania wysokości szkody, a przez to także na rozstrzygnięcie niniejszej sprawy. W ich kontekście wyliczenia biegłego co do kosztów naprawy pojazdu stały się bezprzedmiotowe. Nie były bowiem przydatne do określenia rzeczywistej wysokości szkody poniesionej przez powoda. Formułując żądanie pozwu i wskazując na okoliczności, które miały stanowić podstawę do jego uwzględnienia, strona powodowa pominęła kluczowy w niniejszej sprawie fakt, a mianowicie informację o tym, iż przedmiotowy samochód został już naprawiony. Wbrew stanowisku powoda okoliczność ta miała w niniejszej sprawie zasadnicze znaczenie, albowiem warunkowała inny niż postulowała strona powoda sposób określania należnego odszkodowania. Skoro bowiem naprawa została przeprowadzona, to szkoda poniesiona przez powoda została skonkretyzowana i stała się w pełni wymierna. Z tego, co zeznał powód wynikało, iż naprawa miała charakter kompletny, to znaczy dotyczyła wszystkich uszkodzonych elementów i obejmowała wszystkie potrzebne prace. Do jej przeprowadzenia użyto zaś nowych i oryginalnych części. Powód wyraźnie oświadczył, że jego zdaniem poprzedni stan techniczny pojazdu został w pełni przywrócony. W ocenie Sądu szczególnie znamienne było to, że powód poinformował o okolicznościach związanych z naprawą pojazdu dopiero na ostatnim etapie procesu. Pomiął natomiast zupełnie powyższe okoliczności zarówno w pozwie jaki i późniejszych pismach procesowych. Było to o tyle zastanawiające, że strona pozwana od początku eksponowała konieczność ustalenia rzeczywistych kosztów naprawy. Co więcej czyniła to już w toku postępowania związanego z likwidacją szkody, warunkując zwiększenie kwoty odszkodowania do przedstawienia dokumentacji związanej z naprawą samochodu.

Powód zeznał, że wynosiły one około 10.000 zł, czyli były zbliżone do wyceny załączonej przez niego do pozwu. Wydawałoby się więc logiczne, że powinien on od początku powołać się na fakt przeprowadzenia naprawy i

przedstawić wyjaśnienia co do związanych z tym kosztów, jako dodatkowe potwierdzenie swojego stanowiska procesowego. Zamiast tego strona powodowa konsekwentnie unikała ujawniania jakichkolwiek danych w tym zakresie. Było to zdaniem Sądu znamienne. Powód prowadzi bowiem działalność gospodarczą, powinien więc dokumentować wydatki związane z samochodami, które wykorzystywał do tej działalności. Co więcej działalność ta obejmowała również naprawę pojazdów. Można więc założyć, że powód miał lepszy niż przeciętny dostęp do materiałów i usług związanych z usuwaniem uszkodzeń w pojazdach mechanicznych. W ocenie Sądu nakazywało to szczególnie wnikliwie oceniać twierdzenia powoda co do okoliczności naprawy jego pojazdu.

Ostatecznie Sąd uznał, że rzeczywista wysokość szkody poniesionej przez powoda pozostała kwestią niewyjaśnioną. Kwota wydatków poniesionych faktycznie przez powoda z tytułu naprawy pojazdu mogła pozostawać w różnej relacji do kosztów wyliczonych przez biegłego. Mogła być teoretycznie wyższa niż koszty wynikające z kalkulacji. Mogła również być znacznie niższa. Tylko ta druga ewentualność była jednak prawdopodobna, albowiem powód zataił fakt naprawy, a następnie utrudniał postępowanie dowodowe zmierzające do ustalenia kosztów związanych z naprawą. Tymczasem już w pozwie powód powinien szczegółowo wyjaśnić stan faktyczny związany z szkodą, w tym szczegółowo opisać sposób i zakres naprawy samochodu. Nadto winien przedstawić wszelką dokumentację i informacje związane z naprawą, ewentualnie zwrócić się do osób trzecich o przedstawienie tych danych. Po weryfikacji tych twierdzeń można by stwierdzić, jaki był zakres naprawy i związany z tym koszt. Wówczas nawet bez opinii biegłego można by ocenić, czy kwota wskazana w pozwie jest adekwatna do rzeczywistych rozmiarów szkody.

W ocenie Sądu istotne znaczenie miał fakt, iż towarzystwo ubezpieczeń dokonując wypłaty odszkodowania informowało powoda, że ewentualne zwiększenie świadczenia warunkuje przedstawieniem dokumentacji potwierdzającej koszt naprawy. Według zeznań powoda w tym czasie jego pojazd był właśnie naprawiany. Powód twierdził, zaś że dokumentację związaną z naprawą przekazał podmiotowi, któremu zlecił czynności zmierzającego do uzyskania odszkodowania. W tej sytuacji niezłożenie tych dokumentów przy ubieganiu się o wypłatę świadczenia było zupełnie nieracjonalne, o ile żądana kwotą mieściłaby się w graniach zgłoszonego żądania. Równie znamienne było pomijanie informacji na ten temat w pismach procesowych. Trudno nie uznać też za znaczące także tego, że powód nie dysponował żadnym dowodem zakupu części, ani dokumentem stanowiącym potwierdzenie zapłaty. Nie złożył również dokumentów dotyczących samej naprawy, które miało być przeprowadzone w profesjonalnym warsztacie. Zeznając na rozprawie powód wyraźnie starał się uniknąć wskazania danych, które mogłyby pozwolić na identyfikację warsztatu, w którym przeprowadził naprawę. Zmienił także zdanie co do tego, jaką dokumentację uzyskał po przeprowadzeniu naprawy. Zeznania te były tym bardziej niewiarygodne, że powód jest osobą prowadzącą działalność gospodarczą, która powinna gromadzić dokumentację dotyczącą pojazdów wykorzystywanych do tej działalności. W tym świetle Sąd stwierdził, że przy uwzględnieniu treści art. 233 § 2 kpc i nałożonych na stronę powodową rygorów, nie można było ocenić tego postępowania inaczej, niż jako utrudnianie sądowi czynienia ustaleń związanych z przebiegiem naprawy pojazdu. Było to przy tym działanie skuteczne, gdy uniemożliwiło jakąkolwiek weryfikację danych podanych przez powoda.

Wobec powyższego Sąd uznał, że zeznania powoda potwierdzały jedynie fakt wykonania naprawy pojazdu. Były natomiast zupełnie niewiarygodne, jeśli chodzi o dane dotyczące związanych z tym kosztów. Ponieważ zdaniem sądu powód składał uniemożliwił pozyskanie środków dowodowych mogących pozwolić na weryfikację jego wersji, należało uznać, iż koszty jakie rzeczywiście poniósł były niższe, niż deklarowane i niższe niż te, które wynikały z dołączonego do pozwu kosztorysu. Gdyby było inaczej powód nie miałby bowiem żadnego interesu w ukrywaniu dowodów i informacji w tym zakresie.

Rozważając, jakie powinny być skutki procesowe powyższych ustaleń Sąd miał na względzie, że zgodnie z art. 361 § 2 k.c. naprawienie szkody obejmuje straty, które poszkodowany poniósł, oraz korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono. Przy tym w myśli art. 363 § 1 i 2 k.c. naprawienie szkody powinno nastąpić, według wyboru poszkodowanego, bądź przez przywrócenie stanu poprzedniego, bądź przez zapłatę odpowiedniej sumy pieniężnej. Jednakże gdyby przywrócenie stanu poprzedniego było niemożliwe albo gdyby pociągało za sobą dla zobowiązanego nadmierne trudności lub koszty, roszczenie poszkodowanego ogranicza się do świadczenia w pieniądzu. Jeżeli naprawienie szkody ma nastąpić w pieniądzu, wysokość odszkodowania powinna być ustalona

według cen z daty ustalenia odszkodowania, chyba że szczególne okoliczności wymagają przyjęcia za podstawę cen istniejących w innej chwili.

Sąd podkreślił, że rozmiar szkody należy więc każdorazowo określać jako różnicę między stanem majątku poszkodowanego, jaki zaistniał po zdarzeniu wywołującym szkodę, a stanem jego majątku jaki istniałby, gdyby zdarzenie powodujące szkodę nie miało miejsca. Zgodnie z poglądem wyrażanym przez Sąd Najwyższy, kiedy szkoda nie została jeszcze fizycznie naprawiona wysokość odszkodowania należy ustalać według przewidywanych kosztów naprawy i według cen z daty ich ustalania (por. wyrok z dnia 27 czerwca 1988 r., I CR 151/88; wyrok z dnia 11 czerwca 2001 r., V CKN 266/2000). Obowiązek naprawienia szkody przez wypłatę odpowiedniej sumy pieniężnej powstaje już z chwilą wyrządzenia szkody i nie jest uzależniony od tego, czy poszkodowany dokona następnie naprawy rzeczy, ani nawet tego czy w ogóle zamierza przywracać tą rzecz do stanu poprzedniego. W ocenie Sądu powyższe wytyczne nie powinny jednak zwalniać sądu z obowiązku badania okoliczności zaistniałych po powstaniu szkody. Strona powodowa wprawdzie słusznie wskazywała, że jeśli poszkodowany nie naprawił rzeczy, a nawet jeśli nie zamierza tego uczynić, należy mu się odszkodowanie w wysokości odpowiadającej średnim rynkowym stawkom za wykonanie naprawy, a więc ustalone drogą kosztorysową. Tak należy rozumieć przywoływane w orzecznictwie stwierdzenie, że „Zgodnie z utrwalonym i prawidłowo umotywowanym stanowiskiem Sądu Najwyższego obowiązek taki (naprawienia szkody) pojawia się już w chwili powstania szkody. Naprawienie szkody przez poszkodowanego nie ma w tym względzie już żadnego znaczenia, przy czym poszkodowanemu należy pozostawić wybór co do tego, czy będzie w ogóle zmierzał do naprawienia rzeczy (pojazdu).” (tak Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 17 maja 2007 r., sygn. akt III CZP 150/06, opubl. OSNC 2007/10/144). Powyższy pogląd prezentowany jest zawsze przy rozpatrywaniu problemu co do konieczności okazania przez poszkodowanego dokumentów potwierdzających dokonanie naprawy i jej koszt. Sąd Najwyższy konsekwentnie wskazuje, że towarzystwa ubezpieczeń nie mogą uzależniać wypłaty odszkodowania i jego wysokości od tego, czy uszkodzony pojazd został naprawiony, ani nawet tego, czy poszkodowany nosi się z takim zamiarem.

W ocenie Sądu powyższe słuszne założenie nie powinno jednak prowadzić do błędnego wniosku, iż jeśli w chwili szacowania szkody naprawa została już przeprowadzona, to ustalenie wysokości odszkodowania powinno się odbywać bez uwzględnienia dokumentacji ponaprawczej oraz rozliczeń finansowych związanych z naprawą. Sąd Najwyższy we wzmiankowanej uchwale wskazuje bowiem, że „Jeżeli jednak dopuszcza się możliwość stosowania w praktyce ubezpieczeniowej omawianej metody kosztorysowej w zakresie ustalania wysokości odszkodowania ubezpieczeniowego, a jednocześnie akcentuje to, że poszkodowany nie musi jednak dokonywać naprawy rzeczy (samochodu), należy liczyć się ze wspomnianymi, możliwymi rozbieżnościami w zakresie rozmiaru odszkodowania przy zastosowaniu obu metod jego ustalenia. Tzw. metoda rachunkowa daje zatem wyniki bardziej zindywidualizowane, tzw. metoda kosztorysowa opiera się zawsze na symulacji. Ostateczna weryfikacja wysokości odszkodowania, ustalonego na podstawie metody kosztorysowej, zawsze będzie należała do sądu.” Zatem w judykaturze wskazuje się na dwie metody ustalenia kosztów naprawy, obie traktując jako dopuszczalne.

O ile więc bezspornie poszkodowany co do zasady może wstrzymać się z naprawą lub z niej zrezygnować i jednocześnie dochodzić odszkodowania liczonego według średnich cen rynkowych, to możliwość taką należy wykluczyć w sytuacji, w której rzecz została już naprawiona. Sąd bowiem zgodnie z art. 316 § 1 k.p.c. wydaje wyrok, biorąc za podstawę stan rzeczy istniejący w chwili zamknięcia rozprawy. Nie sposób więc przyjąć, że naprawa rzeczy nie wpływa na ocenę roszczeń poszkodowanego co do wysokości należnego mu odszkodowania. Roszczenie w tym zakresie musi być bowiem zawsze limitowane uszczerbkiem jego w majątku. Jeśli więc rzecz została w pełni przywrócona do stanu poprzedniego, to szkoda polegająca na uszkodzeniu rzeczy i zmniejszeniu jej wartości oraz użyteczności, przestaje istnieć i nie może być podstawą do miarkowania odszkodowania. Traci więc rację bytu roszczenie o zasądzenie kwoty szacunkowej „niezbędnej do dokonania naprawy”. Aktualizuje się natomiast roszczenie o zapłatę sumy, która ubyła z majątku poszkodowanego w związku z zapłatą za naprawę rzeczy. Wypłata odszkodowania w kwocie rekompensującej ów uszczerbek majątkowy, gwarantuje przy tym przywrócenie majątku do stanu sprzed powstania szkody.

Mając na uwadze ten stan rzeczy Sąd uznał, że powód nie zdołał dowieść, iż uiszczony dotąd na jego rzecz odszkodowanie nie jest wystarczające. Brak było bowiem podstaw, aby ustalić, że w chwili wyrokowania majątek powoda był ciągle mniejszy w porównaniu to stanu, jaki istniałby, gdyby nie doszło do uszkodzenia jego pojazdu.

Kwota wskazana w pozwie została ustalona jako różnica między kosztorysową wartością naprawy, a kwotą wypłaconego powodowi świadczenia. Taki sposób miarkowania odszkodowania jest uzasadniony, jeśli samochód pozostaje w stanie uszkodzonym. W takiej sytuacji koszt naprawy wyraża się w pewnej potencjalnej kwocie, odpowiadającej spodziewanym kosztom jego naprawy, powiększonym o ewentualne dodatkowe ujemne zmiany stanu majątkowego. Ten hipotetyczny wydatek na naprawę pojazdu winien w sposób jak najbardziej przybliżony do średnich cen rynkowych, aby zapewnić poszkodowanemu możliwość dokonania naprawy pojazdu, nie obciążając przy tym ponad miarę dłużnika. Przy takich założeniach nie jest istotne, czy właściciel pojazdu rzeczywiście planuje naprawić swój pojazd. Nawet bowiem, gdy nie ma takiego zamiaru, istotne jest, iż w celu usunięcia szkody musiałby uiścić określoną kwotę, a jeśli z tego zrezygnuje, to szkoda wyrażać się będzie na przykład pogorszeniu właściwości technicznych pojazdu lub braku możliwości korzystania z samochodu. Ten sam wariant szacowania wysokości należnego odszkodowania dotyczy też może sytuacji, w których wprawdzie doszło do przeprowadzenia określonych czynności naprawczych, jednak tylko niektórych, tych, które poszkodowany uznał za konieczne.

W warunkach niniejszej sprawy bezprzedmiotowe było jednak ustalenie hipotetycznych, przeciętnych kosztów naprawy w warunkach rynkowych na podstawie dowodu z opinii biegłego. Wysokość odszkodowania nie może być bowiem ujmowana jako pewna idealna wartość, która ujawnia się w chwili zaistnienia szkody i następnie pozostaje niezmienna, aż do czasu, kiedy zostanie uiszczona na rzecz osoby poszkodowanej. Przeciwnie wysokość odszkodowania podlega miarkowaniu przy uwzględnieniu wszystkich zdarzeń dotyczących sfery majątkowej poszkodowanego zaistniałych w związku ze szkodą, jakie mają miejsce w okresie pomiędzy jej zaistnieniem a chwilą ustalenia wartości odszkodowania.

Przyjęcie przeciwnego stanowiska prowadziłoby do sytuacji, w której osoba mającą możliwość uzyskiwania części samochodowych za cenę niższą niż przeciętne rynkowe ceny detaliczne lub posiadającą dostęp do warsztatu naprawczego, w którym usługa wykonana zostanie dla niej według stawek obiegających od przeciętnych wartości rynkowych, bądź też taka, która uzyskała usługę w za cenę nie obejmującą podatku VAT, mogłaby następnie powołując się fakt, iż zaniechała starań o wydanie jej stosownych rachunków, domagać się zapłaty równowartości kosztów naprawy w serwisie autoryzowanym, przy uwzględnieniu wyższych cen za części zamienne i to w wartości brutto. W ocenie Sądu zaaprobowanie takiej praktyki prowadziłoby do usankcjonowania możliwości dochodzenia przez poszkodowanych odszkodowania przewyższającego wysokość uszczerbku istniejącego w ich majątku. Nie chodziłoby przy tym o teoretyczną możliwość wykonania przez poszkodowanego w przyszłości naprawy za kwotę niższą niż wartość ustalonego odszkodowania. W istocie sąd wydając wyrok, musiałby to czynić w przekonaniu, że treść przeczenia spowoduje wzbogacenie powoda, albowiem bez żadnego racjonalnego wytłumaczenia odmawia on udzielenia informacji co do poniesionych już wydatków. Uwzględnianie powództwa w takim stanie rzeczy zdaniem sądu nie znajduje żadnego uzasadnienia w treści art. 361 § 1 i 2 k.c. oraz art. 363 § 2 k.c.

Ponieważ powód z własnej inicjatywy nie przedstawił dowodów w tym zakresie Sąd uznał, że wszelkie negatywne skutki procesowe z tym związane musiały obciążyć właśnie stronę powodową. Nie sposób bowiem uznać, że kiedy strona utrudnia ustalenie wysokości swojego roszczenia sąd mógłby korzystać z dyspozycji art. 322 kpc i określać szkodę w sposób szacunkowy. Przepis ten dotyczy bowiem sytuacji, gdy ściśle udowodnienie wysokości żądania jest obiektywnie niemożliwe lub nader utrudnione, nie zaś wówczas, gdy utrudnienia są wynikiem zamierzonego działania strony, na której spoczywa ciężar dowodu.

Powyższe ustalenia w ocenie Sądu prowadziły do wniosku, iż na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego nie można było przyjąć, że powodowi należne dodatkowe świadczenia odszkodowawcze, ani zweryfikować jego ewentualnej wysokości. W tej sytuacji powództwo podlegało oddaleniu.

Orzeczenie zawarte w punkcie II wyroku Sąd Rejonowy oparł o treść art. 98 § 1 i 3 k.p.c.

Wreszcie orzeczenie zawarte w punkcie III oparto o treść art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2002 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

Apelację od powyższego wyroku wywiódł powód i zaskarżając wyrok w całości, wniósł o jego zmianę, poprzez zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kwoty 2115,49 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 29 maja 2011 roku, do dnia zapłaty oraz zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów postępowania za obie instancje, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Skarżący zarzucił Sądowi pierwszej instancji:

1. naruszenie art. 361 k.c., w zw. z art. 362 k.c. oraz art. 822 k.c. poprzez ich błędną wykładnię, w wyniku czego sąd uznał, że fakt naprawy pojazdu przed wypłatą całości odszkodowania ma wpływ na zakres odpowiedzialności pozwanego oraz poprzez przyjęcie, że zdarzenia zaistniałe po powstaniu szkody mają wpływ na wysokość wymaganego roszczenia wobec powoda;

2. naruszenie prawa procesowego, tj. art. 233 § 1 k.p.c., poprzez odmowę uznania mocy dowodowej zeznaniom powoda na okoliczność sposobu oraz zakresu dokonanej naprawy pojazdu oraz poniesionych na ten cel kosztów, a także poprzez oddalenie powództwa pomimo ustalenia, w wyniku opinii biegłego kosztu usunięcia szkody;

3. naruszenie art. 322 k.p.c. poprzez oddalenie powództwa pomimo ustalenia, że powód poniósł szkodę, a zebrany materiał dowodowy pozwalał na zasądzenie odszkodowania.

W odpowiedzi na apelację pozwany wniósł o jej oddalenie oraz zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja okazała się bezzasadna i jako taka podlegała oddaleniu.

Sąd Odwoławczy podziela ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd pierwszej instancji w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku i przeprowadzone w ich świetle rozważania prawne. Nie zachodzi, przeto konieczność i potrzeba powielania tychże wywodów (vide: wyrok SN z dnia 16 lutego 2006 r., IV CK 380/05, LEX nr 179977).

Przeciwko zasadności rozstrzygnięć zawartych w zaskarżonym wyroku nie mogą przemawiać zarzuty podniesione w apelacji skarżącego.

Sąd Okręgowy podziela zapatrywanie Sądu Rejonowego, że naprawa pojazdu zmienia sposób obliczenia odszkodowania. Stosownie do art. 361 § 2 k.c. rozmiar szkody należy każdorazowo określać jako różnicę pomiędzy stanem majątku poszkodowanego, jaki zaistniał po zdarzeniu wywołującym szkodę, a stanem jego majątku jaki istniałby, gdyby zdarzenie powodujące szkodę nie miało miejsca. Bezsprzecznie, obowiązek naprawienia szkody poprzez wypłatę odpowiedniej sumy pieniężnej powstaje z chwilą wyrządzenia szkody i nie jest uzależniony od tego, czy poszkodowany dokonał naprawy rzeczy i czy w ogóle zamierza ją naprawić (por: uzasadnienie uchwały Sądu Najwyższego z dnia 15 listopada 2011 r., III CZP 68/01). Niemniej w ocenie Sądu Okręgowego tak rozumiany obowiązek odszkodowawczy nie powinien abstrahować od tego, czy poszkodowany w okolicznościach sprawy dokonał naprawy i jakim kosztem to uczynił. O ile, więc poszkodowany co do zasady może wstrzymać się z naprawą pojazdu lub z niej zrezygnować i jednocześnie dochodzić odszkodowania liczonego według średnich cen rynkowych, to możliwość taką należy wykluczyć w sytuacji, w której rzecz została już naprawiona. Ma to związek z zasadą, że odszkodowanie nie może być źródłem wzbogacenia poszkodowanego.

Wobec powyższego w ocenie Sądu Odwoławczego, nie sposób przyjąć, aby naprawa pojazdu nie wpływała na ocenę roszczeń poszkodowanego co do wysokości należnego mu odszkodowania. Roszczenie w tym zakresie musi być zawsze limitowane uszczerbkiem jego majątku. Jeżeli więc rzecz została naprawiona to traci racje bytu roszczenie o zasądzenie kwoty niezbędnej do dokonania naprawy. Aktualizuje się natomiast roszczenie o zapłatę sumy, która ubyła z majątku poszkodowanego w związku z naprawą rzeczy.

W okolicznościach faktycznych sprawy powód przed wytoczeniem powództwa przeprowadził naprawę wypadkową samochodu marki F. (...) nr (...). Oględziny pojazdu dokonane przez biegłego sądowego w dniu 10 czerwca 2013 roku

wykazały, że pojazd został naprawiony. Biegły w ustnej uzupełniającej opinii przeprowadzonej na rozprawie w dniu 24 stycznia 2014 roku wskazał, że naprawa została wykonana w pełnym zakresie i że dokonana naprawa doprowadziła samochód do stanu sprzed szkody. Co istotne, okoliczność ta została potwierdzona także przez samego powoda - na rozprawie w dniu 9 maja 2014 roku. W takiej sytuacji zakres szkody jest tożsamy z rzeczywiście poniesionymi kosztami takiej naprawy, gdyż zakres odpowiedzialności odszkodowawczej wyznacza tu ustalona nie hipotetycznie, a realnie szkoda. Tym samym pominięcie realnie poniesionych kosztów naprawy pojazdu i oparcie się na hipotetycznie ustalonych kosztach tej naprawy, skutkowałaby możliwością wzbogacenia powoda, co jest niedopuszczalnym.

Pamiętać przy tym należy, że ciężar dowodu w zakresie wykazania wysokości owej szkody, zgodnie z ogólną regułą rozkładu ciężaru, normowaną w art. 6 kc, spoczywał na powodzie

Tymczasem powód w takich okolicznościach sprawy prowadził proces tak jakby naprawa pojazdu nie została wykonana.

Od chwili, gdy okoliczność dokonania naprawy została już ujawniona jedynym zaoferowanym przezeń dowodem na okoliczność poniesionych kosztów naprawy były własne zeznania.

Ocena tego dowodu, przeprowadzona przez Sąd pierwszej instancji jest pełna i logiczna, spełniając tym samym kryteria swobodnej, w rozumieniu art. 233 § 1 kpc.

Zbędny jest powielanie słusznych wywodów Sądu Rejonowego. Pamiętać przy tym należy, że do zeznać powoda, jako strony procesu, bezpośrednio zainteresowanej w rozstrzygnięciu sprawy, każdorazowo podchodzić trzeba ze szczególną ostrożnością.

Istotnym jest także, że powód nie miał żadnych obiektywnych przeszkód w zakresie wskazania, gdzie dokładnie została dokonana naprawa, którą osobiście zlecał, jak również zwrócenia się do podmiotu, który jej dokonał o wydanie dokumentów na okoliczność choćby zakupu części zamiennych użytych do tej naprawy. Ostatecznie miał także możliwość zawnioskowania dowodu z zeznań świadków w osobach właściciela zakładu naprawczego, który dokonał naprawy lub jego pracowników. Jak słusznie wywiódł to Sąd pierwszej instancji twierdzenia powoda, że nie pamięta, gdzie dokładnie wykonana była naprawa, zgodnie z zasadami doświadczenia życiowego, są zupełnie niewiarygodne.

Na uwagę zasługuje także, że biegły w sporządzonej opinii nie był w stanie potrafił stwierdzić z uwagi na upływ 2 letniego okresu eksploatacji, czy użyte do naprawy części były oryginalne i fabrycznie nowe.

Reasumując Sąd Rejonowy trafnie uznał, że powód nie wykazał wysokości należnego mu w okolicznościach sprawy odszkodowania i w konsekwencji zasadności powództwa. Na podstawie dowodów zgromadzonych w sprawie można, bowiem jedynie stwierdzić, że powód poniósł koszty naprawy swojego pojazdu, bez możliwości określenia ich wysokości, w szczególności czy była ona wyższa od dotychczas wypłaconego powodowi przez pozwanego odszkodowania.

Bezzasadny okazał się przy tym także zarzut apelującego naruszenia przez Sąd pierwszej instancji normy prawnej zawartej w art. 322 k.p.c., albowiem w rozpoznawanej sprawie brak było podstaw do jego zastosowania.

Skorzystanie z uprawnienia przewidzianego we wskazanej wyżej normie prawnej tj. zasądzenia odszkodowania według uznania sądu warunkuje wystąpienie „ utrudnienia” lub „niemożności” w dowodzeniu wysokości żądania. Sąd może zatem z niego skorzystać dopiero wówczas, gdy po wyczerpaniu wszystkich dostępnych dowodów okaże się, że ściśle udowodnienie żądania jest niemożliwe lub nader utrudnione (tak: wyrok Sadu Najwyższego z dnia 9 listopada 2007 r., V CSK 220/07). Jak dobitnie wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 19 grudnia 2013 roku (II CSK 179/13), artykuł 322 k.p.c obejmuje tylko taki stan rzeczy, w którym powód wyczerpał dostępne i znane mu środki dowodowe, a pomimo tego wysokość szkody pozostaje nieudowodniona. Nie można przyjąć, że jedynym kryterium stosowania art. 322 k.p.c. jest fakt, że szkoda jest niewątpliwa. Jak podniósł Sąd Najwyższy, zarówno z wykładni językowej tego przepisu, a także jego wykładni systemowej wynika, że strona zgodnie z obciążającym ją



ciężarem dowodu powinna przedstawić dowody także na wykazanie wysokości szkody lub wyjaśnić przyczyny braku takiej możliwości. Ma obowiązek wyczerpania wszystkich dopuszczalnych środków dowodowych i wykazania, że ścisłe udowodnienie żądania jest niemożliwe lub nader utrudnione. Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z dnia 31 marca 2014 roku (I ACa 1277/13) trafnie zauważył, że stosowanie tej normy nie może być spowodowane bezczynnością strony nie przejawiającej inicjatywy dowodowej i prowadzić do uchylecia się przez stronę od obowiązku przedstawienia dowodów, który na niej spoczywa.

Ta ostatnia sytuacja zachodziła właśnie w rozpoznawanej sprawie, gdzie powód de facto poniechał zaoferowania, oprócz własnych zeznań, dowodów na okoliczności wysokości poniesionych przez siebie kosztów naprawy pojazdu, determinujących wysokość doznanej przez niego szkody.

Mając wszystko powyższe na uwadze Sąd Okręgowy, na podstawie art. 385 k.p.c., orzekł jak w punkcie 1 sentencji wyroku.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 108 § 1 k.p.c. i 98 § 1 i 3 k.p.c., w zw. z art. 99 k.p.c., przy przyjęciu, iż pozwany wygrał postępowanie apelacyjne w całości i poniósł jego koszty w postaci wynagrodzenia pełnomocnika będącego radcą prawnym, ustalone na podstawie § 6 pkt 3 w zw. z § 12 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2012 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu - w kwocie 300 zł.